

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>o</sup>r. 100.

26. sierpnia 1837.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiednia*. —

JCMość najwyższem postanowieniem z d. 9. b. m., nauczycielowi szkoły w Brunenthal, J ó - z e f o w i B ö h e i m, przez wzgląd na tegoż wieloletnie dobre sprawowanie się w służbie szkolnej, raczył najlaskawiej dać mały złoty medal honorowy ze wstążką.

— Z *Karyntyi*. —

Celowiec (*Klagenfurt*). — Król i królowa Saska, jadąc z Lublaoy, przybyli tutaj d. 14go sierpnia o 3/4 na 7 i wysiedli w domu zajezdnym pod złotym niedzwiedziem a nazajutrz z rana o godzinie 7 udali się w dalszą podróż do Friesach.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Portugalija.

W artykule korespondencyjnym dziennika *Morning-Chronicle* donoszą między innemi, co następuje, z Lizbony z d. 27. lipca: »Otrzyma- liśmy pewniejsze wiadomości (od udzielonych w urzędowych buletynach), z których okazuje się, że powstanie, lubo na niektórych miejscach utlumione, w ogóle jednak co raz się bardziej rozszerza. Baron Leiria stoi w 2000 ludzi w Valença. Lecz jeśli, co nawet przypuścić można, większość wojska jest za konstytucyją Dom Pedra, a obywatele obojętnie zachowywać się będą, skutek musi wypaść ze szkodą dla obecnego systemu. Inżynierowie i robotnicy zatrudnieni są wzmożeniem obronnych linii stolicy. Nie sądzę jednak, by tam do istotnej przyszło walki; jeśli powstanie rozszerzy się dalej po kraju i Oporto ogarnie, w stolicy będą musieli uleźć i wszystko spokojnie się skończy.« —

Dopisek: D. 28. lipca o godz. 10tej z rana: »Twierdzą, że miasto Abrantes oświadczyło się za konstytucyją; rząd miał także otrzymać depesze z Santarem, w których żądają więcej wojska, ale takiego, »na które spuściłby się można.«

Przez statek przewozowy *Manchester* otrzymano w Liwerpolu wiadomości z Lizbony do d. 21. lipca, w skutek których powstanie na ko-

rzyć konstytucyj Dom Pedra, co raz się więcej rozszerzało i było pewne zwycięstwa. — Według listu z powyższej daty (umieszczonego w *Morning-Post*), marszałek Saldanha, przebywający w Cintra, d. 27. z wielu oficerami i innymi wojskowymi ludźmi, stanął na czele powstańców i obecnie Lizbonie zagraża. Stojący w Belem oddział artylerji chciał także zbiedz do nieprzyjaciela, lecz przez wdanie się władz, planowi temu tymczasowie zapobieżono. Linije około Lizbony postawiono w stanie obrony, lecz nie spodziewają się, ażeby w razie ataku najmniejszy stawiono upór.

P. Castro Pereira i p. Juan de Oliveira, obaj podali się do dymissyi. Radzili, ażeby obwołać konstytucyję dla zapobieżenia nieporządkowi i krwi rozlewu, agdy koledzy ich wzbraniłi się, zezwolić na ten środek, umysłili zrzec się swoich posad w ministryjum. Kortezy uchwały doia wczorajszego posłać notę do królowej, w której wyrażają postanowienie utrzymania, choćby nie wiedzieć co kosztować miało, rewolucyi (z upłynionego września), i upraszają królowę, by także ze swojej strony podobne oświadczenie ogłosiła. Deputacyja, która się udała do pałacu dla dowiedzenia się, o której godzinie królowej podobać się będzie przyjąć adres kortezów, nie była od jej król. mości przyjęta. Królowa wymówiła się udaną słabością. Pan Diaz de Oliveira obstał za przyjęciem i wyrażał się bardzo burzliwie. — Lękano się, ażeby królowa w nocy nie szukała obrony i bezpieczeństwa na pokładzie angielskiego wojennego okrętu. Wieść się rozeszła, że powstańcy już się w bliskości stolicy znajdują. Uderzono marsz jeneralny, pdwojono strażę, a rogatki od północnej strony w oczekiwaniu ataku wojskiem osadzono; mimo tego nie ważnego nie zaszło, — Pana Pimentel, byłego adjutanta Dom Pedra, który obecnie w tym samym stopniu przy księciu Ferdynandzie zostaje, uwięziono dnia wczorajszego, właśnie gdy pełnił służbę w pałacu. — W innym artykule korespondencyjnym z Lizbony z powyższej daty (umieszczonym także w *Morning-Post*) znajduje się wiadomość, że książę innego z adjutantów swoich posyłał z żądaniem, ażeby pana Pimentel, za którego zaręcza, uwolniono na słowo honoru,

lecz tego żądania księcia nie usłuchano. Także kilka innych osób uwięziono.

### Hiszpanija.

*Moniteur* z d. 11. sierpnia zawiera następujące depesze telegraficzne:

Bordeaux d. 9. sierpnia o pół do ósmej wieczorem.

»Dnia 30go przybył Espartero d. Fortunete; dnia tegoż Oraa zajął Mosgueruelę (oba miejsca w bliskości Cantavieja), pobiwszy piérwój kilka batalijonów nieprzyjacielskich, które się obrotem jego opierały. Według buletynu ogłoszonego przez rząd w Saragossie d. 4go, mocny karlistowski oddział miał przybyć w kierunku od Belchite, i Mosquelę oraz Blesu-Zuarę zajął. Wyprawa karlistowska była d. 31. lipca w okolicy Roa, ale nie wiedziano, którym pójdzie kierunkiem.«

*Journal des Debats* dodaje do tego takie uwagi: Wnikając z tych depeszy, Don Carlos przebywa ciągle w górach Cantavieja, a jenerałowie królowej wciąż starają się wkoło go opasać, pod czas gdy znowu nadeszła nie dawno z Nawarry wyprawa karlistowska usiłuje zrobić dywersyję w Kastylii, lubo ściganą jest przez dwie ruchome kolumny armii konstytucyjnej.

Siła karlistów — wyprawa, Cabrera, Tallada i Tena, licząc razem — wynosić może 14 do 15,000 ludzi. — Siła konstytucjonistów: Oraa ma 8 do 9000, Espartero 4 do 5000, tyleż Buerena, którego stanowisko nie jest dokładnie znane; przeszło więc 20,000 ludzi działa przeciw pretendentowi.

Wielkie zamieszanie panuje w wiadomościach o nowój wyprawie, (pisza w liście od granicy hiszpańskiej.) Zdaje się, że pod czas gdy Zariatęgój z Das Antasem walczył, Guerguc w 1500 ludzi i 60 koni, wyżej koło Cillaperlata przez Ebr się przeprawił i d. 22. albo 23. lipca koło Briviesca, w kierunku do Burgos przechodził, a potem połączył się w Zariatęgujem i Elio, którzy po bitwie pod Cambrana, także Ebr przebyli. Pewna jest, że tylko Uranga i Garcia z 5 batalijonami do Estelli powrócili. Escalera w 6000 ludzi przez Tafallę do Tudeli maszerujący, i Alcala, który w 3000 ludzi i 200 koni za Guerguem postępował, obaj pozostali za swoimi przeciwnikami. Castor w 3000 ludzi rzucił się w równym czasie w dolinę Toranzo koło Santander i przeciał związki z Burgos; 5 batalijonów z San Sebastian i trzy z Bilbao, miały do Santander odplynąć, ale piérwsi oparli się temu d. 30., ponieważż jak mówili, wstrzymywano im nadeszłe dla nich należne summy. Jauregui, oprócz małego znaczącego z 3 batalijonami koło

Hernani rozpoznania, nie więcój nie przedsiębrał. Ostatnie wiadomości z Burgos potwierdzają, że wyprawa karlistowska dwoma oddziałami do Kastylii wtargnęła, które połączywszy się, około 6000 ludzi wystąpiły do Pinares (w lasy jodłowe) Soryi. W skutek doniesień karlistowskich, Esperanza zajął znowu Chiwę, i połączony z Talladą, brygadyjerowi Borsaa wydał potyczkę, w skutek której tenże do Burjalot i Walencyi cofnął się musiał. W wiadomościach z d. 24. i 25. donoszą, że karliści tak w kierunku ku Daroca, jakoteż ku dółnemu Ebrowi, robili demonstracyję, ale oddziały jenerałów Oraa, i Espartera już d. 27. były w Aliaga, Camarillas i w innych blisko Cantavieja położonych miejscach.

*Moniteur* z d. 12go sierpnia umieścił znowu dwie dalsze telegraficzne depesze: 1.) »Bordeaux d. 10. sierpnia. Ponieważ pretendent udał się kierunkiem ku Villafranca (na południowy-wschód od Cantavieja), Espartero i Oraa zwrócili zatem d. 31. lipca obroty swoje ku temu miastu. — Wyprawa kastylijska, licząca 5000 ludzi i 200 koni, stała d. 1. sierpnia w Pennafiel; zwróciła się ku prowincyi Segowii. Dwa jej batalijony pozostały w Sierra de Meryos i Soria.« — 2.) »Bajonna d. 10. sierpnia, o godzinie 8mej wieczorem: »Podług ostatnich w d. 6. do Madrytu nadeszłych wiadomości, wyprawa Guergui, licząca około 5000 ludzi i 200 koni, wtargnęła do Segowii. Twierdza ta z załogą 200 do 300 ludzi kapitulowała. Karliści posuwali się dalej ku Guadarrama. Wypadki te jednak nie wzniciły wielkiej obawy dla bezpieczeństwa stolicy.« — *Dziennik Quotidienno* dodaje do powyższych depeszy następujące uwagi: »Jenerałowie krystynistów chcą koniecznie, ażeby Don Carlos albo w kierunku do Katalonii, albo do górnej Arragonii przez Ebr powrócił. Ponieważ kolumny karlistowskie, bez wątpienia z królem swoim na czele, z Cantavieja, dla zajęcia Belchite i okolicy, wyruszyły, więc każą im koniecznie do Villafranca maszerować, jak gdyby nie mogły w równym celu zwrócić się gościńcem, prowadzącym z Saragossy do Madrytu. Cóż-kolwiek-bądź jest rzeczą pewną, że czoło armii królewskiej opuściwszy Cantavieję, zwróciło się ku miasteczku Belchite, położonemu o 11 lieues na północny wschód od Daroca i w takiżże prawie odległości od Saragossy. Espartero i Oraa nie uważając za rzecz dobrą uderzyć na Cantavieję, obeszlą ją i są w pogotowiu do ścigania nieprzyjaciela. Zdaje się podobnym do prawdy, że obie armije oddaliły się d. 31go lipca od Saragossy i brzegów Ebru; bo gdyby były w Belchite pozostały, możnaby było mieć daleko nowsze wiadomości. — Zajęcie Segowii jest ja-

dołem z najszczególniejszych wypadków obecnej wojny. To miasto tylko o 14 *lieues* od Madrytu a o dwie *lieues* od stolicy królewskiej, San Ildefonso, odległe, ma ludności 13,000 dusz, warownię, która kapitulowała, szkołę artylerji i najpiękniejszą w całej Hiszpanii fabrykę sukna; wyprawa nawaryjska musiała tam dla dalszych projektów swoich znaleźć ogromne środki pomocy; dowodzący nią generał nie chce wstrzymać swojego pochodu, udał się dalej ku Guadarrama, to jest, ku Madrytowi, Guadarrama bowiem leży na pół drogi z Segowii do Madrytu, a o dwie *lieues* od Escorialu.

*Messenger* pisze: »Don Carlos przeszedł przez cztery prowincyje, lecz żadne znaczenie miasto nie oświadczyło się za nim; żołnierze rejonki wiernymi jęj pozostali; lud pozwala wszędzie przeciągać karlistom, ale ani jedna kompanija gwardji narodowej band ich nie pomnożyła; stronicy Karola V. maszerują bez bótów i bez chleba, a wszelako bezkarnie swój pułk stroszący pochód zwracać mogą na wszystkie punkta królestwa, i nawet stolicy zagrażać. — Stan ten rzeczy okazuje, że najwyższym styrem rządu niezdolność władze, jakiej drugiego przykładu szukamy nadaremnie w dziejach nowego czasu. I można jeszcze zastanawiać się nad tem, że Katalonija rozdzielona jest tém omamieniem, opuszczona od centralnego rządu, oburza się przeciw Krystynie, jęj kortezom i ministrom, i do własnej odwołuje się dzielności, dla pozbycia się wymiotu karlistowskiego powstania? Następujący list, który otrzymaliśmy z Saragossy (od jednego z przyjaćiół madryckiego rządu), zdaje się nadmieniac, że Arragonija znajduje się także w położeniu pójścia za tym przykładem: »Saragossa d. 5. lipca. Nic wpanu o karlistach donieść nie mogę; ciągle panuje ta sama niepokojność, ta sama nieczynność ze strony jenerałów; to zaś w tęg chwili najwięcej nas niepokoi, że dowódzca wojskowy, chcący lud zmusić do nadzwyczajnego wojennego podatku, zupełnego doznał oporu; umysły są w największym wzburzeniu. Dla uzupełnienia jeszcze rozruchu, dziś rano otrzymano urzędowe wiadomości o wypadkach w Katalonii; w skutek czego władze tak wojskowe jakoteż ludu zgromadziły się, dla odowiedzenia na depesze jenerala Pastora, żądającego postanowienia centralnego rządu w bytęj wio ronilli, ponieważ prowincyje ta (Arragonija) w równie nieszczęśliwém jak Katalonija, zostaje położeniu; publiczność już jest zawiadomioną o tym wypadku; radość, jaką okazuje, naprowadza na wniosek, że władze urzędowe odpowiedzą życzeniom Katalończyków, a to tęg najbardziej, ileż członkowie deputacyi i *Ayunta-*

*miento* do naszych nie należą. Już piąta, a oni »od południa radzą. Nic wpanu jeszcze nie »jestem w stanie donieść o skutku tych narad.«

## Wielka Brytania i Irlandyje.

Hrabięgo Munster, naturalnego syna zmarłego króla, potwierdziła królowa na posadzie konstabla zamku windsorskiego, którato posadę Wilhelm IV. li dla niego utworzył. Niektóre pisma torysovskie obwiniają lorda Melbourne, że i tu chciał wsuwać jednego z swoich whigowskich ulubieńców, ale sam hrabia Munster publicznie w tęg sprawie oddaje ministrom najczystszy i najsprawiedliwszy głos.

Król jme Würtemberski, podróżujący pod imieniem hrabięgo Teck, przybył d. 9. po południu, na pokładzie niderlandzkiego okrętu parowego »Batowczyk«, po 31-godzinnęj żegludze z Rotterdamu do Londynu.

Ces. rossyjski ambasador hrabia Pozzo di Borgo odplynął d. 3. z Doweru na ląd stały; ma zamiar udać się przez Paryż do Baden, Ems i Karlsbadu.

Pułkownik Chesney, kierujący wyprawą po Eufracie, wrócił z Indyj wschodnich do Anglii.

Londyńska Gazeta dworu z d. 7. sierpnia zawiera dwa wyroki hiszpańskie, jeden z d. 15., drugi z d. 22. lipca, które poseł angielski, p. G. Villiers wymógł. Pierwszym z nich przez wzgląd na otrzymane ze strony Anglii ważne usługi, z zawarowaniem sobie wszakże dalszych w tym względzie uchwał kortezów, zawieszono artykuł czwarty królewskiego rozkazu z d. 13. lipca 1830 i okręty przybywające z Gibraltaru porównano z okrętami z Bordeaux, Bajonny, Marsylii i z innych między temi leżących portów Francyi, objętych rozkazem z d. 2. grudnia 1834: »ażeby tym sposobem istące z Angliją traktaty wykonacemi zostały, która ma prawo być uważaną z równą, jak inne narody względnością.« Drugi wyrok pozwala za opłatą 2 procentu założyć cztery angielskie składy węgla na morzu Śródziemném w Barcelonie i Alicante, w Radyxie i Coranie, od których urzędnicy cłowi kluczo mieć mają, podczas gdy dotąd angielskie okręty parowe, które rządowi madryckiemu przy działaniach nadbrzeżnych w ciągu terażniejszęg wojny tak bardzo pożytecznymi były, równie jak prywatne okręty parowe, węgle (wprawdzie z uwolnieniem od cła) na pokładzie mieścić musiały. Lecz i dla tego ustanowienia zawarowano sobie bliższe rozpoznanie rzeczy ze strony naradczęg junty i kortezów.

Królowa zaraz po wstąpieniu swojém na tron miała przypadek przez spłoszenie się koni w Highgate Hill, przy czém oberzysta imieniem Turner jęj i jęj matce wielką wyswiadczył u-

sługę. — Pan Turner otrzymał przed kilku dniami rozkaz udania się do pałacu. Poszedłszy tam przedstawiony był dwóm panom, którzy pytali go, jakiej za wyświadczoną królowej usługę nagrody oczekuje? — Gdy pan Turner odrzekł, iż nie oczekuje żadnej, rzekli na to owi panowie: królowa jejmość jest tego zdania, że gdy pozwolonym mu będzie herb królewski przed domem swoim umieścić, to w interesach jego może wielką sprawić mu korzyść; przytem że strony królowej ofiarują mu treściwy pulares. Dodali wreszcie, iż gdyby pan Turner lub jego rodzina przez nieprzewidziane nieszczęścia pomocy potrzebowali, niech sobie przypomni, że w królowej ma niezawodną przyjaciółkę. Pan Turner nie mało uradował się swoim szczęściem i wrócił do domu »panem całą gębą«, jak o nim sąsiedzi jego powiadają.

Stan wyborów (według gazet londyńskich) był do d. 10. sierpnia następujący: 290 reformerów a 299 konserwatystów. Sir Fr. Burdett i p. Long (ostatni reformer) obrani zostali w północnym Wilshire, a pp. Aglionby i W. James (obaj reformery) we Wschodniej Kumberlandyi.

W hrabstwie szkockiem Pertshire, gdzie kandydat reformy Fox Maule, podsekretarz Stanu spraw wewnętrznych, nie utrzymał się przeciw lordowi Stormont, jeden z liberalnych wyborów imieniem Christie, od kilku torysów, którzy mamiłi go, że go chcą na plac wyborów zawieźć, wywieziony został ukradkiem w pocztowym powozie do Dundee i tam umieszczono go pod zamknięciem w domu jednego z wykradzieli imieniem Miller. Na prośbę żony, niepokojącej się jego zniknięciem, zaczęto go poszukiwać i nareszcie ślad o nim powzięto, poczem jeden z agentów Fox Maule, przybywszy przed dom Millera, domagał się uwolnienia Christiego. Uważano wkrótce, że Christiego z domu Millera przeprowadzono do sąsiedniego ogrodu. Gdy zaś i właściciel ogrodu rzeczonemu agentowi przystępu wzbraniał, udał się tenże w pewne miejsce, z kąd do ogrodu można było zaglądnąć, i tamto między nim a Christie wstąpiła się następująca krótka rozmowa: »Czy chcesz wpań za panem Fox Maule głosować?« — »Chcę.« — »Jesteśże tu wbrew woli swojej trzymanym?« — »Jestem« — Po oświadczeniu tém agent przystawił drabinę do muru ogrodowego i uwolnił uwięzionego wyborcę. Właśnie odpływał statek parowy do Newburgh i Christie mógł jeszcze przed końcem głosowania na plac wyborów powrócić.

Przy wyborach w Belfast, gdzie dotychczasowych zastępców torysowskich przemogli kandydaci reformy pp. Gibson i lord Belfast, nie-

szczęście się zdarzyło. Do wielkiej sali gmachu giełdy zgromadzili się liberaloi wyborcy, i lord Belfast zabierał się właśnie mieć mowę, gdy nagle połowa prawie posadзки zapadła się z łoskotem i około 200 osób, a między temi zany lord, wpadli o stóp 15 w dolne piętro. Wielu ciężkie odniosło rany, lecz najwięcej było takich, co tylko z przestraczem, lekką kontuzją i nratą kapelusze lub trzewików wyszli z tego przypadku; jednak niestety dwóch ojców licznych rodzin nieżywymi z gruzów wydobyto. — Dziennik *Nothern-Whig* uskarża się, że śledactwo z powodu tego zdarzenia tak lekko brano, a mianowicie że nie wzywano żadnego architekta do opatrzenia krokwi; cała ta sprawa, mniemano rzezony dziennik, »na jakąś tajemnicę zakrawa.«

*Morning-Chronicle* stara się tém pocieszyć, że lubo ministrowie nie mają znacznej większości, posiadają jednak względy dworu i możny patronat, nadto że przez roztropne i oględne środki we władzy się umocnią. Szczegół ten: że usiłowania torysów przy wyborach po większej części przeciw opinijom zapaleńców zwrócone były, i tym sposobem znaczną ilość najzaciętszych radykalistów wykluczono, nada ministrom więcej wolności w działaniu i postawił ich w możności spokojniej i z większym umiarkowaniem projekta swoje uskutecznić.

Wiadomo, iż nie dawno w Bristolu spuszczone z warsztatu okręt parowy do podróży między Anglią i Ameryką, mający 200 stóp długości; wszelako okręt, który się obecnie buduje u Corlinga i spółki w Limehouse dla amerykańskiego towarzystwa żeglugi parowej, przewyższa wszystkie, co dotychczas w tym rodzaju zrobiono. Ma się nazywać »Wiktoryja« podług imienia młodej królowej angielskiej, kosztować będzie około 80 do 100,000 funt. szt.; 150 robotników jest codziennie około niego zatrudnionych, i spodziewamy się, że na przyszły listopad skończony będzie. Ostateczna długość jego wynosi stóp 253. Każda z machin zawiera w sobie 250 sily końskiej. Ciężar jego wyrachowany jest na 900 łasztów (1 łaszt = 2000 funtów). Szybkość jego, jak się spodziewamy, zrobi nie mniej jak 200 mil angielskich na dzień i spotrzebuje codziennie 15 łasztów węgla kamiennych. Wyrachowano, iż podróż do Nowego Yorku w dniach ośmiu, a powrót do Anglii w dniach dwunastu odbędzie, w której jadąc tamże 270, a z powrotem 180 łasztów węgla spotrzebuje. Z największą ciekawością oczekujemy podróży tego olbrzymiego okrętu parowego, obok którego inne statki parowe tylko jak rybackie członka wydawać się będą.

## Francycja.

Jak *Messenger* donosi, kanclerz Francyi baron Pasquier ma być od dni kilku niebezpiecznie chory.

Kilka królewskich sądów dzieli zdanie sądu kasacyjnego w sprawie o pojedynkach. Dwóch mających udział w pojedynku — jednego o mord, drugiego o zamach mordu oskarżonego — odesłano do sądu assysów w Aix.

Ludność miasta Paryża wynosiła w końcu zeszłego roku 909,126 dusz. Rzeczą godną uwagi, że ludność krajowa w porównaniu z ostatniem obliczeniem pomniejszyła się o 18,711 osób.

Rada stanu, na wezwanie marszałków Oudinot, Molitor i Maison, ogłosiła za nieważną uchwałę ministra skarbu, umieszczającą pensyję marszałkowską, złożoną z 30,000 fran. w kategorii tych pensyj, które z żadną inną bądź cywilną bądź wojskową zmieszane być nie powinny.

Podług dziennika *la Paix*, Ferranda dla braku dostatecznych dowodów uwolniono i do granicy, przez niego samego oznaczonej, odprowadzono przez żandarmów.

Dziennik *National* otrzymał nową redakcyję w osobach pp. Thomas, Bastide i Trélat. W numerze z d. 10. sierpnia wykładają swoje polityczne wyznanie wiary tej treści: iż chcą wiernymi pozostać polityce Carrela i prowadzić dalej dzieło odrodzenia, któremu ón życie swoje poświęcał.

Według listów z Bony, adjutant, wysłany przez generała Damrémont do przybyłego do Tunetu pośrednika beja Konstantyny, powrócił nic nie widać. Zdeje się, że Achmet Bej kopał dolki pod Francuzami, myśląc napaść obóz ich w bliskości Bony, podczas gdy w Tunecie wchodził z nimi niby w układy.

Za zabicie kilku żołnierzy francuzkich z 47go pułku w powrocie z Tlemsenu do Oranu, generał Bugeaud żądał od Abdel-Kadera satysfakcyi, którą tenże dać przybiecał, z tym wszakże dodatkiem, że za pojedyncze wykroczenia odpowiedzialnym być nie może i dla bezpieczeństwa kraju polityczną utworzyć zamysła.

## Królestwo Sardynskie.

Król sardyński wyjechał d. 2. sierpnia z zamku Raconiggi ku zatoce Spezia. Chce zwiedzić zagrożone cholera kopolice nadbrzeżne prowincyi Genui i osobiście rozporządzić środki, do utrzymania zdrowia potrzebne.

## Królestwo obojój Sycylii.

Król obojój Sycylii wyrokiem z d. 19. czerwca 1836 nadał panu A. G. Bayard de la Vingtrie

zezwolenie do wybudowania kole i żelaznej z Neapolu do Nocera, z poboczném ramieniem do Castellamare, przyczem zezwolił mu także, skoro budowę tę zacznie w przeciągu lat pięciu, takową do Salerno i Avellino rozszerzyć i drogami pobocznemi z innemi poblizkimi miejscami połączyć.

## Rossyja.

W Tygodniku Petersburskim z dnia 27. lipca (8. sierpnia) r. b. czytamy ukaz n. cesarza wszech Rossyi z d. 22. lipca v. o., w którym mając wzgląd na wstawienie się syna swojego, następcy tronu, cesarzewicza i wiel. księcia Alexandra Mikołajewicza, j. c. mość udziela niejakich ulg i łask tym z liczby zostających w Syberyi zesłańcom, którzy, lubo splamili siebie błędami i przestępstwami, lecz odłąd prowadzeniem się swoim zasłużyli na niejakie ulaskawienie. Skutkiem tego: 1) Tym, którzy, należąc do podatujących stanów ludności, zesłani byli do Syberyi na osiedlenie nie odebrawszy kary cielesnej, pozwolono wrócić do wewnętrznych gubernij państwa, dla obrania tam sobie stanu, jeżeli oni w naznaczonych im miejscach zesłania wybyli nie mniej nad lat pięć, i przez cały ten czas prowadzili się nienagannie, nie będąc ani pod sądem, ani w liczbie zbiegów. 2) Dla tych zesłanych na osiedlenie, którzy nie będą żądali, lub nie będą mogli korzystać z pozwolenia powrotu do wewnętrznych gubernij cesarstwa, dla krótkości czasu ich zostawania w Syberyi lub z innych przyczyn, lecz którzy również od czasu zesłania prowadzili się nienagannie i nie byli ani pod sądem ani w ucieczce, skrócono o połowę termin, wyznaczone im dla zostawania w cechu sług, lub w rzędzie robotników rzemieślniczych, a znajdujących się na tymczasowych fabrycznych robotach, uwolniono od nich niezwłocznie i zaliczono do innych rzędów zesłańców, z prawami i ulgami, tym rzędowi nadanemi. 3) Tym, którzy, z mocy powyższego prawidła, przejdą z cechu sług na mieszczan i cechowych, a z rzemieślniczych robotników na osadników, tudzież wprost na osiedlenie przeznaczonym, darowano podwójny termin swobody od opłaty skarbowych podatków, rozciągając tę łaskę i do tych zesłańców, którzy już są osiedleni, lecz dla których ogólny termin ulgi w podatkach, nie był jeszcze upłynął. 4) Zależności podatków skarbowych, policzające się tak na zesłańcach mających pozwolenie wrócenia do wewnętrznych gubernij, jako i na pozostających w Syberyi, darowano i z rachunków wykresłono, uzyskując je tylko od tych, którzy już więcej niż od lat 10. zaprowadzili stałe gospodarstwo. 5) Pomienione udzielając się ulgi i łaski, roz-

ciągniono téż i na zesłane do Syberyi osoby stanu szlacheckiego, urzędników i innych, wyjmując wszakże takich, którzy z jakichbądź przyczyn, zostali zesłani na osadę mimo to, iż popełnili ważne przestępstwa, uległe karze ciężkich robót. Nadto, tym z liczby mających korzystać z udzielających się łask zesłańców tego rzędu, którzy, zostając w Syberyi nie mniej jak przez lat 10, dobrem prowadzeniem się zjednali względy miejscowej zwierzchności, pozwolono, jeżeli tego żądać będą, iżby się wykreślili z rzędu zesłańców i zapisali do tamecznych gromad miejskich, lub nawet weszli w Syberyi lub za Kaukazem do służby wojskowej w rangach nieoficerskich. Główna zwierzchność miejscowa może téż, z własnej uwagi, pozwolić im wejść i do cywilnej służby w Syberyi, również w rangach nieoficerskich, z prawem otrzymania piérwszej oficerskiej rangi po upływie lat 12; ze względu zaś na szczególne przyczyny, taż zwierzchność będzie mogła wyjednywać dla niektórych z nich pozwolenie powrotu do wewnętrznych gubernij cesarstwa, z prawem wejścia tam do cywilnej lub wojskowej służby. — Udzielające się te zostającym w Syberyi zesłańcom ulgi nie mogły być rozciągane na przestępców, skazanych do ciężkich robot; lecz n. cesarz, żeby dać dowód monarszego miłosierdzia swojego tym z ich liczby, którzy podczas zwiędzenia gubernii Tobolskiej przez następcę tronu, cesarzewicza i wielkiego księcia Alexandra Mikołajewicza, błagali go o wstawienie się za sobą, rozkazał, naznaczone dla nich przez wyroki sądów zakresy zostawiania w robotach, skrócić o jedną trzecią część, lub nawet i o połowę, stosownie do rodzaju przestępstwa, wieku i stanu zdrowia, dla skazanych zaś do robot na czas nieograniczony, naznaczyć zakres lat piętnastu, pozwalając głównym władzom w Syberyi skracać i ten 15-letni zakres o lat 5 dla tych, którzy staną się tego godnymi prowadzeniem się swoim, lub którzy okażą się zasługującymi na szczególne zmiłowanie dla podeszłego wieku i słabości zdrowia. Ulgi te wszakże nie mają być stosowane do skazanych na ciężkie roboty przestępców, ze stanu zesłańców, lub którzy, przed upływem terminu, popełnili nowe przestępstwa.

Kolosalne z brązu lane posągi feldmarszałków księcia Kutuzowa, Smoleńskiego i Barclayde Tolly, wystawiono przed cerkwią Kazańską. Książę Kutuzow wyobrażony w mundurze feldmarszałkowskim, prawą ręką trzyma przerzu-

cony przez mundur płaszcz, a lewą, w której buławę marszałkowską dzierży, w oddal wskazuje; u nóg jego leży chorągiew francuzka. Posąg ten ma 5 arszynów 5 werszków wysokości i waży 400 pudów. Podstawa z granitu ma 12 arszynów wysokości, przez co pomnik cały będzie blisko sześć sążni wysoki. Książę Barclay przedstawiony jest także w mundurze feldmarszałkowskim.

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 21. sierpnia 1837.

Z przypędzonych 189 sztuk wołów w 13tu partyjach, tylko 109 sztuk rzeźnikom tutejszym sprzedano, a mianowicie: Mojżesz Badner z Brzeżan 5 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 79 zr.; Wolf Dimand z Bóbrki 42 sztuk, ważących mięsa 15, a łoju 2 1/4 kamieni, po 103 zr.; Leib Kasten z Brzeżan 18 sztuk, ważących mięsa 14 1/2, a łoju 2 kamieni, po 98 zr.; Schlügel z Magierowa 6 sztuk, ważących mięsa 11 3/4, a łoju 1 1/4 kamieni, po 70 zr.; Ascher Schuppe z Magierowa 4 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 3/4 kamieni, po 73 zr.; Joel Sternberg z Kamionki 34 sztuk, ważących mięsa 13, a łoju 1 1/2 kamieni, po 86 zr. w. w. — Reszta pozostała niesprzedaną.

Wiedeń d. 20. sierpnia 1837. Handel hurtowny z wołmi już drugi tydzień nie idzie tu żywo — cena spadła. W piątek bowiem t. j. 18. b. m. zakontraktowali handlarze tutejsi z rzeźnikami cetnar wołu galicyjskiego po 36 do 36 1/2 zr. w. w., zaś wołu węgierskiego po 37 do 37 1/2 zr. w. w.

Jedyna przyczyna niższej ceny, jest nadzieja, iż na następujący jarmark w Węgrzech 30 do 40 stad wołów multańskich, a kilkanaście stad wołów węgierskich spodziewają się. O ile nadzieja ta spełni się, jarmark okaże; jednak ta okoliczność łącznie z zapasem szczupłym u handlarzy i u niektórych tutejszych rzeźników, zrodziła te ceny — wszak łój poszedł w górę, płacą bowiem cetnar po 34 do 35 zr. w. w. Cena akór także podskoczyła, a zwłaszcza z pary wołów galicyjskich na 36 zr., zaś węgierskich na 52 zr. w. w., a to z przyczyny zaszytych między handlarzami skór nieporozumień.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 34. Rozmaitości.)